

Wieniec - Pszczółka

organ stronnictwa chrześc. ludowego.

Wychodzi co niedzielę. Dodatki: Kalendarz co roku, Biblioteczka »Wieniec-Pszczółki« w miarę potrzeby i możliwości — i »Dodatek prawniczy«. — Cena rocznie 5 koron, półrocznie 2 korony 50 groszy, ćwierćrocznie 1 korona i 35 groszy.

Redakcja w Cieszynie ul. Głęboka (Arc. Stefanii) 27.

„Wszystko dla Chrystusa
i dla Jego ludu“.

N. b. p. Pan nasz
Jezus Chrystus!

„Prawdą
i sprawiedliwością“.

Kto zwyciężył przy wyborach?

Mówiąc o zwycięstwie przy wyborach, mamy na myśli jedynie V i IV kuryą — a nie III kuryą miast, w której już się także odbyły wybory 20 grudnia. Nie ma też, czyli raczej nie będzie co mówić ani o walce, a tem samem ani o zwycięstwie w kuryi II. handlowej, i w I. kuryi obszarników, w których to kuryach odbędą się wybory 15 stycznia.

Walka bowiem o zasady, o jakąś myśl polityczną, walka o prawa ludu — rozgrywa się tylko w kuryach V-tej i IV-tej. Jest to największą sławą i chlubą biednego pracującego ludu, tak włościańskiego jak robotniczego, że »on jeden« ma na tyle i dojrzałości politycznej i tyle »poczucia sumienności«, że wybory przestały być dla niego »prostym handlem i szacherką« — ale są tem, czem być powinny: »walką obywatelską i polityczną« o przekonania, o zasady, o najświętsze i najważniejsze prawa, — a więc o los i byt polityczny i ekonomiczny.

Walka ta przy minionych wyborach była zaciętszą i gorętszą, niż kiedykolwiek, a dziś, gdy się skończyła, słusznie pytają i zastanawiają się nad tem wszyscy: »kto w tej walce zwyciężył?«

Pisma stańczykowskie oczywiście jednogłośnie wołają tryumfująco: »Zwyciężyło Koło polskie! wzrosła liczba posłów, którzy do Koła polskiego wstąpią — i sprawią, że to Koło będzie najliczniejszym klubem w parlamencie«. Które z tych pism stańczykowskich są bardziej bezwstydne te jeszcze dodają tak: »Zwyciężyła polityka Koła polskiego, kraj cały się oświadczył za solidarnością Koła i pochwalił jego działalność w parlamencie« — i dalej: Lud się poznał na swoich dotychczasowych przywódcach i odwrócił się od nich«.

Tak piszą gazety stańczykowskie, o których z psalmistą powiedzieć można: »kłamala nieprawość sobie, (mentita est iniquitas sibi) to znaczy, że zbrodniarze i złoczyńcy, chcąc swoje niegodziwe czyny

usprawiedliwić i sumienie przygłuszyć, kłamią sami sobie — i innym, aby się do zbrodni nie przyznać.

Wiedzą przecie stańczycy i ich opiekunowie, służalcy i pomocnicy, że większa połowa posłów V i IV kuryi wybranych jest nie tylko wbrew woli ludu, ale **nieważnie**, bo tylko za pomocą prostych oszustw i bezwstydných gwałtów, ale przecie przyznać się do tego nie mogą — więc: »nieprawość kłamię sobie« — chcąc swe sumienie i ludzi oszukać.

Lecz kłamstwo rzeczy zmienić nie może, więc też o »zwycięstwie wyborczem stańczyków« mowy nie ma. Gdy np. podróżnego, bezbronnego i nie przezuwającego napadu, opadną zbójcy, obedrą go ze wszystkiego, a w dodatku poranią, nikt rozsądny i sprawiedliwy przecie nie mówi: »Rabusię zwyciężyli« podróżnego, lecz każdy nazywając rzecz właściwie, powiada: »złoczyńcy opadli i obrabowali«.

Tak samo o stańczykach nie można powiedzieć: »zwyciężyli i wygrali« — lecz: »opadli i obrabowali lud!« I dlatego, jeżeli dotychczas stronnictwo stańczykowskie nazywaliśmy; »spółką wyzyskiwaczy i gnębieli ludu« — to od ostatnich wyborów, nazywać to stronnictwo należy: »mafia wyborczą« czyli »towarzystwem zbójców wyborczych«.

»Mafia« nazywa się we Włoszech bandę złoczyńców, która zawiązała między sobą spółkę tym celem, aby uprawiać rozboje, kradzieże, podpalania i mordy — i za pomocą tych środków żyć z krzywdy ludzkiej i z bogacać się. Owóż okazało się, że stronnictwo stańczyków utworzyło podobnie między sobą taką »mafię wyborczą«, aby za pomocą już nie tylko przekupstw, rozpajania i ogłupiania ludu, lecz wręcz za pomocą gwałtów, oszustw i rozbojów odzierać lud z jego praw i utrzymać go jak najdłużej w swej niewoli.

Mafia, czyli banda opryszków nie zwycięża, ale łupi i obdziera!

Ale powie kto: »Ostatecznie stronnictwo stańczyków ma więcej posłów, a zjednoczone dziś stronnictwa ludowe straciły parę mandatów i sami ich przywódcy nie wyszli z wyborów — więc bądź co bądź stańczycy zyskali«.

Zysku tego nie zaprzeczamy, lecz chodzi nam o stwierdzenie najważniejszej w tej sprawie okoliczności, że jest to »zysk zbrodniczy z rabunku« — ale nie zwycięstwo polityczne, oparte na tem, że lud czy wyborcy przechylili się na stronę stańczyków, a odwrócili się od zasad i programu stronnictw ludowych.

Zwycięstwo moralne i polityczne jest bezsprzecznie po stronie rzekomo pobitych — a tylko rabunek i zysk jest po stronie stańczyków.

Kiedyśmy w czasie wyborów z ciężkiem sercem i ze smutnemi przeczuciami pisali przewidując to, co się stało, — to nas wówczas gniotła inna obawa. Myśmy naprawdę obawiali się, że pieniądz, rozpajanie ludu, niegodziwe i zbrodnicze pogroźki ze strony świeckich i duchownych władców, zdołają rzeczywiście zepsuć i na błędną a złą drogę wprowadzić »większość wyborców« — tak, że kandydaci ludowi upadną w skutek rzeczywistego braku większości głosów. — To byłoby było prawdziwą klęską, to byłoby bolesnem, boby było okazało, że mimo tyloletniej i takiej żmudnej pracy, większość ludu jest jeszcze za mało

oświecona, za mało odporna na pokusy, za mało mężna w obec natarczywości swych gnębicielei.

Ależ dzięki Bogu tak się nie stało. Owszem przeciwnie pokazało się, że krocie tysięcy judaszowego grosza, wszystkie szacherstwa przy prawyborach, wszystkie groźby i prośby świeckich i duchownych władców — nie zdołały przeciągnąć na ich stronę większości wyborców. Liczba głosów naszych nie tylko się nie zmniejszyła, ale owszem wzrosła — wszędzie prawie w okręgach, w których nasi chrześcijańsko ludowi stawali kandydaci, mieli za sobą przeważną większość wyborców. Pokazało się to dowodnie przy wyborach w V kurii w której zdobyliśmy 2 nowe mandaty.

Ale to właśnie, żeśmy w wyborach z V kurii takie odnieśli zwycięstwo, sprawiło, że przekupnie i zwodziciele stańczykowscy wydali hasło: »W wyborach IV kurii użyć zbrodni, oszustw i gwałtów!« — gnębiciele zamienili się w rozbójników, utworzyli: »m a f i ę w y b o r c z ą!«. Nie mogąc nam już oderwać większości wyborców, postanowiono ich napaść z nienacka, wydrzeć im karty głosowania, lub oszukać, pozamykać naszych współpracowników — a gdyby i to nie wystarczało, pofałszować akt wyborczy.

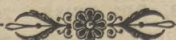
Na taki napad, wyznajemy szczerze, nie byliśmy przygotowani, więc nie mogliśmy ostrzedz wyborców — zatem udać się musiał zamach mafii i stańczykowskiej.

Lecz, czy nawet po tym łupie mafii i wyborczej stańczykowskiej ma ona czem się chlubić? Ileż to zyskała? W byłym parlamencie było w ostatnich chwilach — a te przecie należy brać na uwagę jako ostatni stan rzeczy — posłów chrześcijańsko-ludowych 4, a ludowych 4, więc razem 8. Dzisiaj jest chrześ. ludowych 5, ludowych 3 — więc tak samo 8 — czyli, że mafia wyborcza swoim rozbojem nie uzyskała nic więcej niż to, co już miała wtedy, gdy podstępami swymi i podłością, oderwała od grona naszego trzech zdrajców: Danielaka, Szpondra i Zabudę.

Jakimże tytułem mówi ta mafia, że Koło polskie zyskało »liczebnie?« Łup cały zbrodniczego rozboju polega tylko na tem, że zamiast trzech dawnych zdrajców sprawy ludowej, zyskano trzech z patentem na członków Koła polskiego. Zaprawdę trochę za mało, aby »nieprawość kłamać sobie« mogła o jakimś zwycięstwie nad stronnictwami ludowymi.

Jeżeli byśmy do tych 3 dodali jeszcze i jeden mandat wydarty Rusinom, więc razem 4 mandaty, to i tak każdy przyzna, że dla takiego łupu, szkoda było plamić sumienie zbrodnią, a imię polskie hańbą!

A jeżeli się uda przy pomocy Bożej doprowadzić do tego, aby cała opozycja galicyjska, to jest wszyscy posłowie wybrani z Galicji, a przeciwni mafii stańczykowskiej złączyli się w parlamencie w jedno grono, idące zgodnie i jednomyślnie, to w takim razie klub opozycji galicyjskiej liczyć będzie: 8 posłów zjednoczonych stronnictw ludowych, 4 Rusinów i Ernesta Breitera, razem 13 posłów. — W takim razie sama mafia stańczykowska będzie musiała przyznać, że się przerachowała, a zysk z jej zbrodni jest wcale niewielki — albo raczej ż a d e n! —



Od Wydawnictwa.

Z tym dopiero numerem zakończamy rocznik 1900, chcąc Szanownym Czytelnikom podać tytuł i treść z całego roku — i wypełnić liczbę 52 numerów.

Przez rok ubiegły posyłałismy wedle obietnicy 200-stu uboższym Czytelnikom numeru za darmo przez cały rok, a bardzo wielu Czytelnikom posyłałismy je bezpłatnie przez czas wyborezy.

Tych wszystkich prosimy, aby teraz od Nowego Roku namyślili się stanowczo, czy chcą pismo nasze nie tylko czytać, ale i za nie płać. Kto płać nie ma zamiaru, niech nam numer 1-szy za rok 1901 zwróci.

Przykro nam, że musimy uznać się na niesumienność wielu odbiorców gazetek, którzy proszą o nią — i obiecują zapłacić, wymyślają też różne powody zwłoki w zapłacie — a jak się od ich sąsiadów dowiadujemy, są to tylko ludzie złej woli, mówiąc po prostu naciągacze, którzy choćby mogli, przecie nie płać — a nawet do innych mówią: »Nie płać! widzisz, że ja biorę, a nie płać!«

Na takich wydrwigroszów nie mamy środka. Gdybyśmy chcieli z każdym bezwzględnie postępować — i nikomu nie poczekać, tobyśmy wielu prawdziwym biedakom wyrządzili przykrość, więc dla »kilkunastu oszustów« trudno wszystkich źle sądzić. Prosimy zatem naszych przyjaciół, którzy najłatwiej i najdokładniej mogą znać tych »szarpaków i okpiwaczy«, aby byli łaskawi nam o nich donieść, a wtedy ich publicznie napiętnujemy.

Niektórzy z tych, co przy loteryi jubileuszowej fanty wygrali — częścią przez zamęt i nawał pracy wyborczej, częścią dlatego, że wysyłka fantu kosztowałaaby za drogo — takowych dotychczas nie otrzymali. Tych wszystkich prosimy, aby gdy będą z a p o w i a d a n e z g r o m a d z e n i a i w i e c e w ich okolicy lub powiecie, przyszli na te zgromadzenia, a wtedy każdy bez kosztu fant swój sobie odbierze.

Do bezpłatnego odbioru obrazu Chrystusa ci tylko mają prawo, którzy całoroczną przedpłatę za rok ubiegły złożyli, albo którzy całoroczną przedpłatę na rok bieżący z góry zapłacą.

Nauki powyborcze.

Stare nasze przysłowie mówi: »Mądry Polak po szkodzie« — a dałby Bóg, żeby zawsze tak było, żeby nas przynajmniej szkoda uczyła rozumu. Zdarza się jednak, i to nie od dzisiaj, że nawet dotkliwa szkoda, przecie nie doprowadza do opamiętania. Z tego powodu już przed kilkuset laty napisał sławny poeta, Jan Kochanowski z Czarnolasu tak: »Nowe przysłowie Polak sobie kupi, że przed szkodą i po szkodzie głupi«.

Słowa te zastosować słusznie można do tej części naszych włościan, których ani najdotkliwsza bieda, ani ucisk ze strony możnych, ani blisko 30-letnie rządy pańskie w Galicyi i niesprawiedliwości nie nauczyły rozumu.

Lizunie i lokaje pańscy po tych wszystkich szkodach, i po wszystkich przestrogach, pozostali głupimi jak byli — i znowu przy tych wyborach za grosz judaszowy i za marny jednodniowy żer zaprzędali wolność i dobro swoje w ręce starych wyzyskiwaczy i gnębieli ludu.

Na szczęście ta prawdziwa »ciemna masa« — a właściwiej uroże ta: »nędzna zgraja cheiwców i żarłoków« stanowi już mniejszość ludu, a większość ma, dzięki Bogu, na tyle już oświaty i poczucia ludzkiej godności, że umie wzgardzić korytem pańskim.

Dla tej to większości ludu, która dziś ubolewa nad wynikiem wyborów, chcemy zestawić nauki powyborecze, które nas na przyszłość od rozboju stańczykowskiego uchronić i ubezpieczyć mogą.

1. Nauka: Tępić lizuniów przez szerzenie oświaty.

Wszyscy Wy Bracia sami to uznajecie i jednomyślnie piszecie teraz: »Najwięcej nam zaszkodził lizunie, tj. ci łakomce i żarłoki, którzy na widok judaszowego grosza, kiełbas, salcesonów, piwa itd zapomnieli o wstydzie, sumieniu — i o dobru i szczęściu własnem, swych rodzin i braci sąsiadów«.

Jeżeli oni zaszkodziłi najwięcej, to oczywiście najważniejszy teraz obowiązek, wyteżyć wszystkie siły w tym kierunku. aby ten rodzaj nędznych łakomców i obrzydliwych żarłoków wytępić i wygubić z pomiędzy włościanstwa.

A w jaki sposób? Innego środka na nich nie ma, jak tylko ten, którego używają w szkołach na złe i zepsute dzieci. Złe i zepsute dzieci nauczyciel gani i zawstydzają, a równocześnie stara się je pouczyć. Tak Wy róbcie Bracia z Waszymi żarłokami i łakomcami. Niech na nich spadnie zawstydzenie i hańba ze strony wszystkich dobrze myślących, ze strony wszystkich uciśnionych i cierpiących, ze strony wszystkich mieszkańców wioski. »Żarłok« — »koryciarz« niech będzie ich przydomkiem w ustach wszystkich uczciwych włościan, aby wstyd i srom palił ich ogniem na każdym kroku, i był przestrożą każdemu, żeby na podobne nie szedł drogi.

Ale zawstydzają ich byłoby mało. Trzeba tych żarłoków i koryciarzy starać się pouczyć i przedstawić im całą niegodziwość ich czynu i szkodę a krzywdę, jaką przez czyn ten wyrządzili sobie i braciom. Pouczanie to, niech się odbywa przy każdej sposobności. Czy się schodzicie po chatach, czy idziecie do kościoła i miasta, czy się zbieracie na zabawy rodzinne, czy gdziekolwiek indziej zejdzie się gromadka ludzi — nie zaniedbujecie Wy, którzy już sprawę ludową rozumiecie i czujecie, o jak wielkie rzeczy chodzi, pouczać braci Waszych. Nie zrażajcie się ani ich uporem, ani ich obojętnością, ani ich ciemnotą. Pamiętajcie, że kropla wody padając często na kamień — nawet kamień wyżłobi. Tak i Wasze słowo, choćby na razie zdawało się bezskuteczne, zostawi ślad w duszy brata, a Wam przysporzy zasługę u Boga. Bo mówi św. Jakób: »Bracia, jeśli by kto z Was zabłądził od prawdy, a nawróciłby go kto, ma wiedzieć, iż któryby uczynił, że się nawrócił grzesznik od błędnej drogi, zbawi duszę jego od śmierci — i zakryje mnóstwo grzechów« — (s w o i c h).

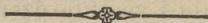
Przegląd polityczny.

Rzym. Jak zapowiadaliśmy wydał Ojciec św. bulę, mocą której przydłużony został jubileusz na pół roku dla wszystkich wiernych, mieszkających po za Rzymem. — Pomiędzy biskupami, których Ojciec św. na ostatnim konsystorzu zamianował, był też JX. Anatol Nowak, sekretarz ks. bisk. Puzyny, urodzony w Kańczudze. Konsekracya nowego biskupa, który będzie biskupem-pomocnikiem krakowskim odbyła się 30 grudnia w Krakowie.

Austria. Ponieważ parlamentu nie ma, a nowy Rok nadszedł, więc wydane zostały na podstawie § 14 rozporządzenia cesarskie, mocą których upoważniony został rząd do pobierania dalszego podatków i czynienia wydatków na rozmaite potrzeby państwa. W ten sposób już czwarty rok obchodzi się rząd bez parlamentu, i gospodarzy krwawym groszem podatkowym bez kontroli parlamentarnej.

Zobaczmy niedługo, czy nowy parlament będzie mógł zaradzić temu stanowi rzeczy, który rujnuje zarówno obywateli państwa, jak podkopuje byt i powagę państwa.

W Chinach może nareszcie przyjdzie z Nowym Rokiem do pokoju albowiem wedle ostatnich telegramów, miał się cesarz chiński zgodzić na twarde warunki pokoju, przedstawiane mu przez państwa europejskie. Wedle jednoznacznych doniesień różnych pism dopuszczają się wojska niemieckie nieludzkich okrucieństw na biednych Chińczykach. Już to taka pruska natura, że lubi się pastwić nad bliźnimi!



Listy do i od przyjaciół „Wieńca-Pszczółki“.

O dzieleniu gruntów.

P. Jezus Chrystus! Szacowna Redakcyo! Czytamy w gazecie, że już od paru lat. tak w sejmie jak i w parlamencie, toczy się mowa o tem, ażeby gruntów włościańskich nie dzielić między rodzeństwo, tylko żeby grunt spadał na najstarszego syna, a reszta braci i sióstr ma się zadowolić pieniężną spłatą, którą brat najstarszy ma każdemu wypłacić. Doradcami, którzy takie wnioski podsuwają, są to wielmożni panowie, ludzie z wysokiej warstwy; między nimi jest i p. poseł Hupka. Przedstawiają oni, jakoby podział gruntów był dla włościan bardzo szkodliwym, a to jest mojem zdaniem bardzo gruba pomyłka.

My prości włościanie jesteśmy zamiarom takim wręcz przeciwni i niezgadamy się na to, aby taka niepodzielność miała kiedy nastąpić, bo ona nas nie uszczęśliwi, ale owszem, na tych co by musieli braci swych spłacać, sprowadziłaby ostatnią ruinę, a na tych, co by wzięli tę spłatę, ściągnęłaby nędzę i żebractwo. Według naszego zdania najsprawiedliwszym jest podział gruntu, choćby brat czy siostra dostali tylko 1 lub pół morga roli, na której można się pobudować i mieć swe przytulisko; bo przecie to lepiej niż chodzić po komornem, które teraz i nie łatwo dostać. Cóżby natenczas było z taką ogromną masą narodu, wygnanego ze swej ojcowizny?

Naszem żądaniem jest, aby grunta i nadal dzielić, tak jak było dotąd, aby każdy, z rodzeństwa jaką taką częśćkę, nie pieniężną, ale ziemną po ojcu swym otrzymał, niechby to był tylko plac pod chałupę, a tem lepiej, gdy będzie miał choć zagon roli, aby mógł cokolwiek ogrodowizny posadzić a w przykrym czasie, i to, jakkolwiek mało znaczące, wiele mu dopomoże, bo trochę mieć będzie z tej częśćki, trochę przyrobi i jakoś żyć będzie.

My prostacy, zwracamy się do wielmożnych panów, a zwłaszcza tych, którzy radzić będą o niepodzielnosci gruntów. aby naprzód zbadali to, co my chłopci o tm mówimy i jeszcze mówić będziemy.

Gdy do roku 1860 trwało prawo niepodzielnosci, a najstarszy brat, po spłaceniu siostr i braci, cały grunt po ojcu dziedziczył, nie było to dobrze — owszem było nawet bardzo źle. bo zostawszy właścicielem 8-miu, 12-tu lub 20-tu morg pola, nie troszczył się o nie, bo mu tyle nie było potrzeba, jemu wystarczyłyby ogród i 2 lub 3 morgi pola, aby je obrobił. Reszta leżała wiecznie odłogiem, chyba że służyła czasem za pastwisko. Ale co miał paść ten 20 morgowy gospodarz? Oto parę szkap, jedną lub dwie krowy, parę owiec i koniec, więc o wertepach, rowach i młakach nikt ani pomyślał i niktby ich nie brał nawet za dopłatą. Gospodarz taki, mając 2 lub 3 dzieci, choć miał cały grunt, czuł przecie niedostatek chleba i musiał go dokupować. Co do narzędzi gospodarczych, to posiadał zaledwie bronzę z żelaznymi zębami, pług lemiesz, a wóz z drewnianych kołków; takie to było partactwo.

Przypatrzmy się teraz, jak jest od roku 1860, gdy zaczęto grunta dzielić. Całkiem się zmieniło; tam gdzie wprzód siedział jeden gospodarz na 20-stu morgach, mając 2 szkapy 1—2 krów i parę owiec, teraz na tym samym gruncie siedzi 4-ch gospodarzy, każdy ma przynajmniej jednego konia, jedną krowę, parę cieląt i t. d. wóz porządny, pług żelazny a chleba więcej, niż miał ten poprzedni gospodarz, a i ubranie włóściańskie lepsze na nich niż dawniej. Zapytacie może panowie, dlaczego tak? My odpowiemy: dlatego, że gdy grunt rozdzielono na 4-ch braci, to każdy z nich starał się częśćkę swą jak najlepiej obrócić i jeden brat chciał drugiego prześcignąć w gospodarstwie. Pozasypywali więc nowy i wertepy, powysuszali moczary i bagna, poprawili pola nawozem i gdzie wprzód były nieużyte grunta, dziś za pomocą tylko pracy rąk, wydają one nieobliczone zyski. Prawdą jest, że nas w gospodarce pouczyli niektórzy panowie, za co im bardzo wdzięczni jesteśmy.

Widzimy przeto, że podzielnosc gruntu nie zaskooziła, ludowi, owszem w czwórnasób kraj pod każdym względem zbogaciła. Otóż, prosimy Was, panowie, nie narzucajcie nam niepodzielnosci, bo ta nas nie podniesie, owszem sprowadzi na nas nędzę. Zamiast więc takich rad, szukajcie innego sposobu dla wsparcia narodu; wtedy nie będzie w naszym kraju rozpacz, zbrodni, lizunstwa i rozdziału na tyle obozów; zapanuje jedność i miłość wzajemna.

Wracając do opisanja stosunków w naszych gospodarstwach, wspomnimy, że dawniej ludność była mniej liczna, a do tego wszystko było tanio, np. morg pola szacowano wówczas na 10, 15, 20 zhr. chałupę na 10 do 15 zhr.; chlew po 5, do 10 zhr.; wóz, pług, brony, po 2, 3, 10., bo wszystko choćby było i najnowsze, taksowano jak stare, a to dla tego, aby starszy brat mniej miał do spłacenia rodzeństwu. Tak więc, gdy bracia pobrali po

10, 15, 20 złr to już była cała spłata. O grunt nie koniecznie dbali, bo była to pustynia nie nie mająca wartości, więc szli na zarobek, bo tego było wszędzie podostatkiem, gdyż nie było tyle maszyn, zastępujących ręczną pracę, — lub też stanął do służby we dworze, gdzie mu tyle zapłacono, iż mógł siebie i rodzinę utrzymać.

Dwory też nie były wtedy takie, jak teraz; sług było trzeba siła: lokaj, podlokaj, kucharz, podkucharz, szwaczka, praczka, leśniczy, podleśniczy, itd. a w stajni przy chudobie, to już bez rachunku. Otóż wtenczas można było brać spłaty z gruntu, ale bo też i ludności mniej daleko było. A gdzież zresztą są teraz te dwory i ci panowie? Już ich nie ma. Co czwarta, piąta wieś, to żyd dziedzic, a prawie w każdej dzierżawca.

Dawnych panów obywateli toby na palcach w Galicyi policzył. Owi żydzi mają wszystkie sługi z żydów, a chłopą trzymają tylko do pluga i do gnoju i to co mają robić dwaj ludzie, musi zrobić jeden, pracując choćby dzień i noc. A zapłata, jak myślicie? Ho, ho, doskonała! Zaledwie 20 do 30 złr. rocznie i 8 do 10 korcy pośladu, coby z wiatrem uleciał, bo gdy położysz na wadze, to i 400 kilo nie zaważy. Gdyby tak żona i dzieci, jeśli je ma, nie zarobiły coś ze swej strony i gdyby nie było choć kawałeczek własnego pola, toby taki sługa zginął z głodu wraz z rodziną.

Więc tak jest teraz, ale coby się wtenczas stało, jakby każdy musiał wziąć spłatę i szukać sobie służby, kiedy teraz dostać ją tak trudno? U nas w Baryszu, jest numerów włościańskich 800 oprócz żydów. Gdyby więc nie było tylko po czworo dzieci pod każdym numerem, to znalazłoby się do spłaty 3200 synów i córek, a że i ci mają lub mieć będą dzieci, to z niemi uzbiera się do 4000 dusz. Cóż wtedy z tak licznyim narodem robić? i to z jednej wsi dopiero?

Skarb tyle sług nie potrzebuje, fabryk w naszym kraju zbyt mało, aby tyle ludzi mogło się w nich przytulić. Więc nie byłoby innej rady, tylko ta, aby ten, co dostanie tyle spłaty iż może za ocean jechać, uciekał z duszą do Brazylii lub Kanady, a któryby miał mało grosza, — to niech chyba skacze wprost do wody, bo tu w Galicyi nie ma jak i którędy.

Zresztą, ten syn najstarszy, co ma spłacać swe rodzeństwo, skąd on weźmie tyle pieniędzy, ile mu na spłaty potrzeba? Teraz trzeba ich więcej niż dawniej, bo teraz morg pola szacują u nas 250—300 złr., chałupę 100 250, do 300 złr. stodołę, chlew, 60 do 150 złr. I tak, tych 800 numerów w Baryszu ma 3000 morg gruntu, więc licząc 1 morg tylko po 250 złr. wyniesie to 750,000 złr.; dalej 800 chałup po 100 złr. będzie 80.000 złr. 800 stodół i chlewów po 60 złr. będzie 96.000 złr. — 500 wozów po 15 złr. — 500 bron po 2 złr. — 500 pługów po 5 złr. to będzie 11.000 złr. Inwentarz żywy tj. konie, woły, krowy itd. 50,000, to wtenczas Barysz tj. grunt, budowle, narzędzia rolnicze i inwentarz, wyniosą wartość 987.000 złr. Idąc dalej, wypada, że tych 800 synów najstarszych w Baryszu, musiałoby spłacić swym braciom i siostram, razem 740.256 złr. z których przypada na jednego wypłata 925 złr. czyli na jedną głowę po 308 złr. 43 centy.

Gdyby więc cały Barysz miał spłacić 740.256 złr. czyli jeden syn 925 złr. skądże weźmie tyle pieniędzy? Prawda, że niektórzy obmyślają utworzyć na ten cel jakąś kasę, z której mógłby każdy syn najstarszy, na spłacenie braciom wziąć pieniądze, na wypłat do 34 lat, ale my bardzo

wątpimy, czy to dojdzie do skutku, bo kiedy jedna wieś potrzebowałaby tak dużo, to cała Galicya potrzebowałaby setki milionów, a nie wiemy, czyby i Rotszyldowi wystarczyło na taką pożyczkę pieniędzy, a barona Hirsza już niema.

Jest tu jeszcze jeden sęk, bo cóżby wtedy robili nasi notaryusze i adwokaci? Tożto dla nich manna, jak owa dla Izraelitów na puszczy! Wiele to rocznie kontraktów sprzedaży i zamiany, a wiele to procesów za te grunta? Możnaby powiedzieć, że pole stało się jakoby monetą, bieżącą z rąk do rąk, bo jeden sprzedaje, drugi mienia, trzeci tu sprzedał, a w drugim miejscu kupi taniej, pozostałe pieniądze obracając na co innego, a później, jak mu Bóg dopomoże, dokupuje znów kawałek i tak dalej. Wiele też to pp. sędziowie wezmą za prawa prowizoryczne z tych gruntów, tego i nie potrafilibyśmy obliczyć. Wszystko to z powodu dzielenia gruntów. Gdyby więc niepodzielność nastąpiła, wszystkoby to ustało. Te ostatnie względy nie wiele nas wprawdzie obchodzą, ale dla innych powodów, podzielności nadal się domagamy i nie daj Boże, abyśmy się tej zmiany doczekali, bo wtedy musielibyśmy prawie wszyscy emigrować za morze.

Teraz was znów prosimy, kochani współczytelnicy, abyście także głosy podnieśli w tej sprawie, podając je do naszej gazетки, iżby posłowie nasi, dostawszy je do rąk, przeciw niepodzielności nas brónili.

Stefan Kozdrowski, Piotr Kowcz. Łukasz Dębicki. Piotr Skiba. M. Kowcz. Stefan Byk.

KRONIKA.

Cieszyn. Do ostatniej chwili nie nastąpiła zgoda między Polakami, a więc przy pierwszym głosowaniu stanie do walki aż czterech głównych kandydatów: Sztwiertnia, gospodarz stawiany przez komitet zwący się centralnym, Jerzy Cieńciała, robotnik stawiany przez Związek śląskich katolików, Cingr, socyalnydemokrata i Schroeder, niemiec. Oprócz tego było paru kandydatów na własną rękę.

Wynik wyborów był taki: W pierwszym głosowaniu otrzymał Sztwiertnia 197 gł., Cingr 247, Schröder 138, a Cieńciała 6. W ściślejszem głosowaniu między Cingrem a Sztwiertnią oddali niemcy głosy Cingrowi, który ich otrzymał 342, a Sztwiertnia 219 — wybrany tedy posłem socyalnydemokrata Cingr. — O tym wyborze jeszcze obszerniej napiszemy.

Ostrzeżenie. Wincenty Łagan, który kilka miesięcy pracował w naszej administracyi, wzięwszy od Opydy z Wadowie 100 złr. zniknął 7 listopada 1900 z Cieszyna. Ostrzegamy wszystkich przed tym oszustem, gdyby się gdzie zjawił i przedstawiał jako pracownik z redakcyi, aby mu nie dawać na nasz rachunek.

»Administracya Wieńca-Pszczółki.«

W sprawie protestów przeciw wyborom jeszcze objaśniamy: Protesty te wnoszą się do parlamentu, nie do namiestnictwa. Kto więc do Namiestnictwa protest wniósł, niech się tem nie trapi, czy był dobry lub zły, bo on i tak pozostanie bez skutku. O to, aby dobry i uzasadniony protest wnieść do parlamentu spólnie się postaramy.

Co zły przykład może. Pomimo, że wikary z Czańca, ks. Franciszek Jabłoński, prawie co niedziela napada na naszą gazetkę i odstraszyć nas próbuje na wszelkie sposoby, od jej czytania, my czytelnicy, nie ulękniemy się tego i dalej czytać ją będziemy, a on niech sobie piersi psuje, jak mu się podoba. To brzydko także, iż nasz wójt, Fr. Szpila, poszedł za ks. wikarym i stańczykowskimi sojusznikami, zlizywać pańskie i żydowskie talerze. Przykład też z niego wzięli i niektórzy radni, których dziś na razie nie wymieniam, ale mógłbym całą litanię tych lizuniów podać do naszej gazetki.

Stary czytelnik J. R. od Kent.

Jedna ze stańczykowskich sztuczek. Piszę nam jeden z przyjaciół: Jakiś nikezemny podlec, który nie śmiał się nawet podpisać, rozesłał pomiędzy nas, w przeddzień wyborów broszurkę pod tyt: »Przyjaciel o przyjacielu«, w której rzuca się jak wściekły pies na naszego kochanego ks. Stojalowskiego, myśląc, że go przez to w naszych oczach zożydzi, a tymczasem wzbudził w nas jeszcze większą miłość i przywiązanie do naszego drogiego wodza, bo wiemy dobrze, iż to zrobiła z m i j a, którą my karmimy naszym przeworskim chlebem, a która jadę swym pragnęła zatruć u nas wpływ WX. Redaktora. Bracia z przeworskiego powiatu, odrzućcie z pogardą to nikezemne piśmiństwo, bo zionie kłamstwem i nienawiścią!

Wasz brat Michał z pod Przeworska.

Żydowska brama. Piszę nam z Jodłowej: U nas polityka nie schodzi z ambony, co niedziela i ks. kanonik przeklina gazetkę a potępia tych, co ją czytają, polecając, aby nikt we wsi im nie wierzył, i dodaje, że za to, co chłop obraca na gazetki, lepiej aby sobie kupił skrętkę i palił itd. Gdy ten sam ks. Ignacy Zięba, miał do nas przyjechać na probostwo, to mu żydzi na powitanie postawili bramę tryumfalną bo im pan powiedział, nam zaś wcale o tem nie mówił, ani wójtowi, którego dnia książdz nadjedzie. Dopiero na drugi dzień, dowiedziawszy się, zrobiliśmy bramę przy kościele, aby szedł przez nią wraz z p. kolatorem. Na 7-mą godzinę rano było już wszystko gotowe, dzieci ze szkoły i ludzie z całej wsi, oczekiwali nowego proboszcza. Gdy nareszcie nadszedł i zobaczył bramę, zbladł z gniewu i rzekł, iż dziś bramy nie przyjmuje, i poszedł jak wiatr i nie przyjął ani ludzi, ani szkolnych dzieci, ani wreszcie bramy naszej, tylko żydowską i od tego czasu ich popiera.

W. T.

Po wyborach w Rzeszowsklem, tak z V jak i IV kurji zaraz po ogłoszeniu pomyślnego wyniku, wszyscy wyborcy, prócz lizuniów, szliśmy gromadnie wraz z Braćmi naszymi, od starostwa aż do kościoła OO. Bernardynów środkiem ulicy, z pieśnią na ustach: »Kto się w opiekę poda Panu swemu« a nieprzyjaciele i wojsko, stali na boku; niektórzy wraz z policją przeprowadzili nas aż do kościoła, gdzie przed obrazem Matki Boskiej odśpiewaliśmy litanię i antyfonę: »Pod Twoją obronę«, a trzech z Braci wybierało składkę na mszę św. która odprawioną potem została 23 grudnia na podziękowanie Bogu za zwycięstwo. Podczas tego nabożeństwa widać było żyły radości w oczach wielu ludzi. Gdy po skończonych modlitwach wyszliśmy z kościoła, poseł Szajer, serdecznemi słowy podziękował swym wyborcom za zaufanie, poczem wszyscy rozeszliśmy się spokojnie do domów.

Jan Marcinek.

OGŁOSZENIA.

Sklepu lub miejsca na sklep odpowiedniego, poszukuję do wydzierżawienia, w małym miasteczku lub na wsi. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **J a n Z m a d a**, Marcypręba, poczta Brzeźnica. 3—3

Chłopca do nauki malarzkiej na lat 4 z wiktem i ubraniem przyjmie zaraz Jerzy Kaleta, malarz w Cieszynie na Frysztackiej Bramie. 3—3

Potrzeba mi na rok 1901, dwu zdolnych

palaczy i dwu układaczy

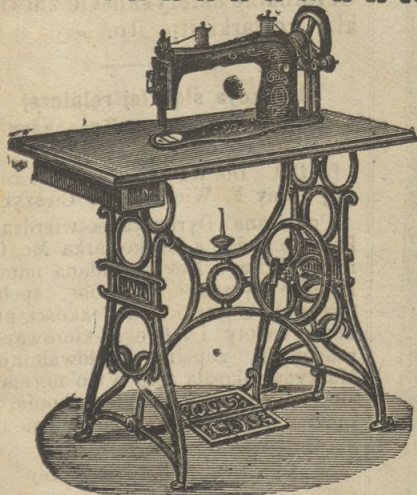
w piecach pierścieniowych, tak zwanych korpusów, oraz kilku zdolnych ludzi do wyrobu dachówki ciągłej, dla pierwszorzędnej parowej fabryki dachówek. — Zgłoszenia przyjmuje Antoni Wilk w Białobrzegach, p. Krosno.

Grunt

na sprzedaż Dziewięć morgów, w tem orne pole, kawałek łąki, krzaki, Budyńki z piwnicą murowaną, w dobrym stanie, bardzo nadające się kowalowi. Cena 250 złr. Bliższej wiadomości udzieli **J a n S z a f r a n** w Rosenbergu, p. Dobromil. 3—2

Grunta na sprzedaż.

W Wołczkowcach (parafia Zborów) obok Tarnopola, parceluje się folwark. Trzysta morgów roli i łąk, czarnoziem, lekko pagórkowatego. Cena od 130 do 200 złr. za morg. Po złożeniu 25 procent zadatku, oddaje się kupującemu rola w używanie. Po złożeniu ceny kupna, można zaraz intabulować grunt na siebie. Majątek bowiem dla ułatwienia parcelacji, uwolniony został od długu bankowego. Zgłoszenia przyjmuje Notaryusz w Zborowie. 10-6



Największy skład chrześć.

MASZYN DO SZYCIA i haftów „SINGERA“

czółenkowych i pierścionowych, tudzież wszystkich najnowszych systemów. Nauka haftu ozdobnego, robót ażurowych, smyrneńskich, mereszek itp. zupełnie bezpłatnie.

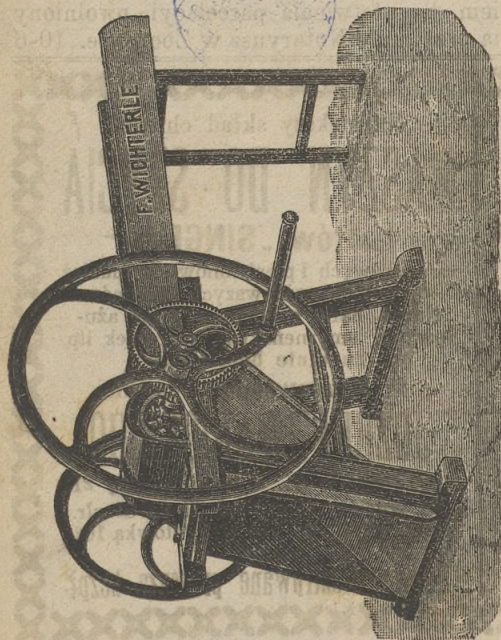
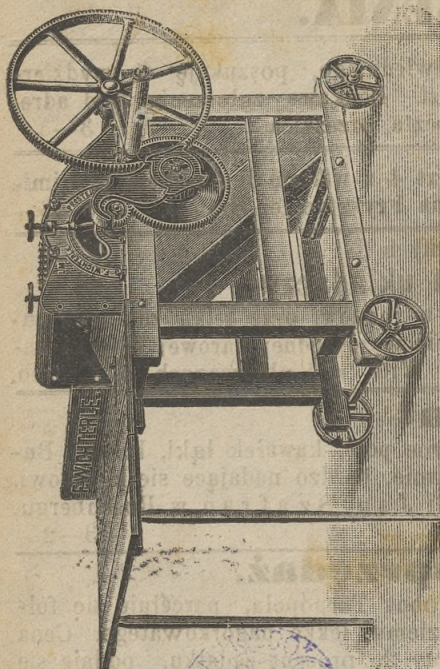
R. Pawłowskiego, dawniej

JÓZEFA IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 21.

Na wypłaty ręczne od 30 do 65 złr.
nożne od 40 do 115 złr. gotówką 10%
taniej.

Cenniki ilustrowane przesyła bezpł.



Józef Stępień, Cieszyn

ul. Bielska l. 8, obok szpitala

poleca swój

rowo otwarty skład maszyn i narzędzi rolniczych fabryki

F. WICHTERLE,

Prościejów,

jako jedyne główne zastępstwo na Śląsku, Kieraty otwarte, półkryte i dzwonowe, Młocarnie ręczne Garnitury do młocarni z metalowymi łożyskami, lub też z patentowanymi podwójnymi kuliczkowymi łożyskami (nra patentu w Austrii »21226« w Węgrzech »819«, za pomocą których uzyskają maszyny nadzwyczaj lekki chód i nadspodziewaną trwałość, Młynki do czyszczenia zboża systemu »Bachera«, sieczkarnie ręczne i kieratowe, krajacze do buraków i kartofli, orótowniki, Młynki do mielenia zboża, Grabiarki i siewniki sławne, jako dotychczas najlepsze, patent »Mantania« Oryginalne amerykańskie żniwiarki i kosiarki itp. itp.!

Dyrekcya śląskiej rolniczej
Szkoły krajowej w Kocobędzu
11. czerwca 1900.

L. 130. Do WP. J. Stępienia, zastępcy firmy F. Wichterle w Cieszynie!

Podpisana Dyrekcya potwierdza na Pańskie żądanie, że kosiarka Mc. Cormick, Chicago Nev 4. oddana nam na Pańskie życzenie na próbę, spełniła wszystkie wymogi co do lekkości, prędkości roboty i łatwego kierowania i pracowała zupełnie zadowalniająco. Maszyna skosiła nie tylko normalnie stojącą ale także powaloną koniczynę, tudzież żyto gładem zbite równie i zostawiając krótkie ściernisko.

Dyrekcya Szkoły rolniczej
w Kocobędzu.

Franciszek Krieshofer.

Wyd. i odp. red. X. St. Stępałowski. — Drukiem Jana i Karola Handla w Bielsku.

ЛВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
№ 17-